

EMILY DICKINSON

Szalone - Dzikie Noce!
Przy Twoim boku
Wiodłyby takie Noce
W Rozkosz i Spokój!

Cóż szkodzą - Wichry -
Sercu w Przystani?
Zbędna Busola -
Koniec z Mapami!

Przez Raj wiosłować - przez Morza
Rozległość!
Byle przybić - tej Nocy - do Brzegu
Twojego!

Going to Heaven!

Do nieba idę!
Nie wiem - na kiedy,
nie pytajcie, proszę was, kędy.
Nawet bym nie wiedziała,
jak odpowiedzieć bez błędu!
Idę do nieba...
Jakie to mętne!
A jednak tego dokonać trzeba,
jak powrotu na wieczór trzód
do owczarni otwartych wrót!

Może idziesz tam i ty też?!
Kto wie?
Gdybyś więc dotarł pierwszy,
zarezerwuj dla mnie miejsce
tuż blisko obok mych utraconych!
Z "szat" najmniejsza i najmniejsza "korona"
najlepiej dogodzą mi, drodzy moi,
bo czyż się dobiera strojów,
kiedy się wraca do domu?

Całe szczęście, że nie dowierzam,

bo oddech by wnet w piersi mi stanął,
a rada bym, rada szczerze
jeszcze tę ziemię dobrze pooglądać nieznana...
Szczęściem - oni na pewno wierzyli,
ci, których nie mogę odnaleźć
od tej wzniosłej jesiennej chwili,
kiedy się pod darń przede mną schowali.

Hope is the thing with feathers

Nadzieja - pierzaste stworzenie -
Mości się w duszy na grzędzie -
Śpiewa piosenkę bez słów -
I zawsze śpiewać będzie -

Najsłodsza - w nawałnicę -
Srogi sztorm musiałby się zerwać -
By spłoszyć małego ptaka,
Który tylu rozgrzewał -

Słyszałam go w mroźnej krainie -
Na morzu obcym i głuchym -
Lecz nigdy - w największej potrzebie -
Nie prosił - mnie - o okruchy -